

ORĘDOWNIK  
wych. co wtorek, czwartek i sobota.

PRZEPŁATA KWARTALNA  
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.,  
na poczcie 3 marki.  
Exemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA  
przyjmują się za opłatą 15 fen.  
od pierwszego porytowego.

## Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Franciszek Włósy  
Jutro: 40 Męczenników

Poznań, Sobota 9 Marca 1878.

Wschód słońca 6.59, zach. 6.51.  
Długie dni 11 god. 15 min.

Poznań, 8. marca.

— **W**ieć wczoraj, prowincjonalny, który po długim wyekwidowaniu, przyszedł wrócić do skutku, zapelniał wielką salę bazarową wieśniaczkami z wszystkich stądek.

O godzinie 11 zagał go serdeczna przemowa Adolfa hr. Rudzińskiego zaproszonego na przewodniczącego księcia Romana Czartoryskiego. Po przedłożeniu porządku dziennego zabrał pierwszy głos p. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa. Przypomniał on zebrany wielką życzliwość i miłość Piusa IX do narodu polskiego; początkowo było zamiarem, aby na wien podziękować Piusowi za miłość okazywaną pielgrzymom polskim, za Jego błogosławieństwo udzielone Koronie polskiej, tymczasem spadł grom niespodziany i Pius IX zamknął oczy. Jest zwyczajem, że do trumien zmarłych Papieży kładą pargamin z spisem ich czynów; trumna Piusa IX jest pierwszą, do której złożono pargamin a na nim napisano: Wielki ten Papież był miłośnikiem i obrotcą narodu polskiego. Następnie mówił o Papieżu Leonie XIII, któremu Polacy pragną ponieść te same wierność i tę samą miłość co Jego poprzednikowi i zaproponować wyświecenie telegrafem adresem do Ojca św. Leona XIII na ręce J.E. ks. Kardynała. Adres ten, który jedynemuśliście przyjęto, brzmi:

Do Jego Eminencji Kardynała Ledóchowskiego  
w Rzymie.

Polacy, szczerzy i przywiązani synowie Kościoła, zgromadzeni z wszystkich okolic Wielkopolski na wiec papież-katolicki w Poznaniu, proszą Waszej Eminencji, jako Prymasa Polonii, abyś Kościół i Ojczyznę naszą opiewa Jęgo Świątobliwość papieża Leona XIII polecił rzący i był odtądceim wzorem miłości, przywiązania i wierności, jakimi dla Stoicy św. i dla Ojca św. przejęci jesteśmy.

Następnie mówił poseł ks. dr. Stabłowski o szkole. Po ogólnych uwagach o znaczeniu i zadaniu szkoły, przedstawił w świetnie wygłoszonej mowie niebezpieczeństwo religijnego wychowania i wywołał następstwa, jakich się możemy spodziewać z tej smutnej okoliczności, że dziś rząd stanowi o tem, kto ma uczyć religii i czego maia uczyć z religii w szkole. Katolicy nie mają dzisiaj żadnej pewności, że dzieci ich uczą się czystych zasad religij i żyją skutkiem tego w nieuchronnej niepewności. Mówca tedy upomniał zebranych, aby się każdy ojców, każda matka uważała za naturalnego inspektora dzieci swoich, by rodzice nad religijnem wychowaniem dzieciak swych sami czuwali. Mówca mówił także obozernie o szkołach symulowanych i podawał sposoby, jak się przeciw nim bronić. Pod koniec swej mowy zaś rozwił się o nauczę języka polskiego i o języku wykładowym, zalecając, aby gminy wysyłały przeciw nowemu rozporządzeniu szkolnemu petycje do wyższych władz, jak to postanowiono uczynić z powiatu poznańskiego. Mowę tę przyjęło zgromadzenie aplauzami.

Poseł p. Magdziński mówił także blisko godzinę o podatkach i to w sposób nadzwyczaj jasny i pouczający; zebrani przysłuchiwali się tej z wielkimi zacięciem. Powiadałszy ogólnie, o są podatkami i niesłabe, mówił obozernie o podatkach, jakie placimy do kasy Rzeszy niemieckiej i tu rozbił na podatki celne, od soli, od słodu, od cukru z buraków, od tytoniu, dając opowiadając, jakie podatki placimy do kasy państwa pruskiego i wymieniał po kilkunastu krajach, jak gruntowe, procentowe, budynekowe. W końcu mówił o podatkach komunalnych, opowiadając, dla czego nasze Królestwo jest temi podatkami w porównaniu do innych prowincji przetrzane. Wreszcie mówił o podatkach, jakie placić musimy np. na szkoły, na kościoły, budowy

i reparacye probostw, szpitali. Bardzo piękny i pouczający swój wykład objaśniał mowa oframi i wskazówkami, jak się bronić przeciw za wielkim podatkom, przeciw tak zwanej „szubie podatkowej”. Zgromadzeni głośnie aplauzami wyrażali mówcy swe podziękowanie.

Poczem zabrał głos ks. Sieg, proboszcz z Orzechowa i piękny, donośny głosm dowodził, że walka kulturalna nie rozbiła Kościoła, ale według obliczeń Chrystusowej dodała mu siły i życia. Mowa dosadnie malował stosunki Kościoła, co się nie bardzo podobało policyi, bo wiec rozwiązała.

Przewodniczący wezwał zgromadzonych do spokojnego rozjęcia i zawiadomił ich, że na godzinę 12 zapowiadany jest drugi wiec. Jakoś o tym czasie zapelniała się znnowa sala i odczytane zostały Ustawy Stowarzyszenia Matek Chrzesciandskich, które objaśnił ksiądz lic. Jachalski, proboszcz z Śnieciak. Następnie zabrał głos pan Kajetan Morawski z Jurkowa i postawił rezolucyę, jako że postulat nasenoi nie ma tylko szlachta, ale i lud, czemu książę Stanisław zawsze przeciwy; rezolucyę tę jedynemuśliście przyjęto.

Przez tego uchwalono wystąpić do Rzymu deputacyę pospół z Galicyą i rezolucyą o szkole, którą podamy w następnym numerze.

Przewodniczący zamykał wiec o godz. blisko 3 wyraził życzenie, aby pisma mianowicie ludowe nie gorczyły swarami czytelników swoich i redaktorzy szukali między sobą kompromisu, to jest zgody. Uznajemy, że polemika pism ludowych, mianowicie, gdy jest prowadzona z taką perdytą i z takim kłamstwem, jak sobie np. tego porwała „Goniec” naprzeciw „Orędownikowi”, musi się stać zgromadzeniem. Pojmujemy i to, że zgromadzenie to mogło znaleźć wyraz boleści na wien, mimo to uważamy sposób, w jaki przewodniczący sprawę tę na wien podniósł, za chybnym. Sprawa ta jest faktyczna, że „kompromisy” nie mogą być uważane za lekarstwo. Dziennikarstwo — jeżeli kto chce — oddawna daje zgorszenie, i to nie ludowe dziennikarstwo, ale dzienniki czytane przez klasy wykształcone. W tę stronę należało uderzyć, nie że ostatecznie coś, ostatecnie dają podług wiele materiałów do tego, wytyczali zaś „Gonca” przeciw „Orędownikowi” mogły być z tym samym spokojem puszczane mimo na wien, jak my je pomijamy.

Podziękowaliśmy mówcom i przewodniczącemu wiec zamknęto.

— **\* Z Rzymu** piszą o koronacji Ojca św. do „Germani”. Dotąd naderzęli szczupłe wiadomości. Ceremonia rozpoczęła się o godzinie pół do 9 w tak zwanej sali księgiej. O godz. 10, udał się Ojciec św. na krzesło niesionem przez Szwajcarów do kaplicy św. Pawła i tam pomógł się przed Najświętszym Sakramentem, poczem udał się do kaplicy sykstyńskiej; przedtem zaś najwyżej dygnitarze Kościoła, za nim zaś mnóstwo wyższego duchowieństwa. Ojciec św. uiał na głowie mitrę biskupa. Skoro Leon XIII złożył w kaplicy sykstyńskiej wyznanie wiary, wstąpił na tron, aby odebrać od Kardynałów, Arystybuchów, Biskupów i penitencjaryzów hołdy czci. Ceremonia ta odbywała się w ten sposób, że Kardynaliowie całowali mu nogi i ręce a potem go ściskali, Arystybuchowie i Biskupi całowali mu nogi i kolana, penitencjaryusze zaś tylko nogi. Następnie celebrował Ojciec święty masę w tymże, przyczem obecni mogli pochwycić jego piękny i nadzwyczajny głos. Podczas nabożeństwa znajdowali się w kaplicy tylko najwyżsi dygnitarze Kościoła, członkowie dyplomacy i wysokiej arystokracji nadto kilku cudzoziemców. Bazylika św. Piotra objął nie mogła ludu podobnego, który nadaremno wyco-

kiwał chwili, w którejby Ojciec św. z wewnątrz balkonu udzielił błogosławieństwa, i wszystkich boleśnie dotykało, że w tak uroczystej chwili nie mogli ujrzeć Papieża. Rząd wysłał wojsko na plac św. Piotra, aby zapobiedz nieprzyjaznym demonstracyom. Ale stało się to zapóźno, bo Papież już był postanowił nie pokazywać się na balkonie.

Po nabożeństwie udał się Ojciec św. znnowu niesiony w krzesło, do swoich komnat, gdzie mu składał życzenia Kardynał dykan w imieniu św. Kolegium. Naprzedz poświęcił kilka słów wspomnienia Piusowi IX, potem wyraził radość, jaka opawała wszystkich z powodu wyboru Leona XIII, którego przyrównał do Dawida, żyżąc mu najdłuższego panowania. Ojciec święty dziękował zebranym u siebie Kardynałom za życzenia, przyznając się, iż nie myślał wcale, aby wybór pódł na niego. Ciekaw sterowania ledzią Kościoła, — dodał — jest bardzo trudny, mianowicie w dotychczasowych czasach, atoli Ojciec św. i jakkolwiek czuje swe słabości, przyrzuca go i oddaje się pod opiekę Najświętszego Mariji Panny i SS. Apostołów. Polityki nie dotykał. Ojciec św. w przedwziewaniu swoim ani słówkiem.

Wieczorem miało być odcwiczenie ku wielkiej zgryzocie przeciwników Papieża. Jako przyczynę, dla czego Ojciec święty dawał błogosławieństwo z kaplicy, a nie z balkonu, podają to, że rząd włoski miał się dowiedzieć, iż do Kościoła mają się wciągnąć ludzie, którzy w chwili, kiedyby się Papież podobni, by udzielił błogosławieństwa, poczęliby krzyczeć: Niech żyje Ojciec Watykanu z rządem! O tem zawiadomiono Ojca św., a gdy jeszcze polecia osobno przestrzagać, zebrali się Kardynałowie na wspólną naradę. Policya zawiadomiła o demonstracyach, które się stał miały ministra Crespiego, ale ten nie chciał uczynić żadnego kroku, ponieważ Watykan nie zawiadomił rządu o wyborze Papieża. Dopiero król, dowiedziawszy się o tem już w niedzielę przed południem, zganił postępowanie ministra i nakazał wyprowadzić wojsko na plac św. Piotra, aby wzmocnić ruchy poświęconego. Taka jest wolność Papieża i Kościoła w Rzymie.

— Korespondent „Kuryera” z Rzymu pisze między innemi:

Dziś rano o godzinie 9, zebrano się hologium Kardynałów w t. m. Sala audyala, gdzie wśród śpiewu kapeli Ojciec św. przyjął listy pontyfikalne, poczem procesya Kardynałów i Biskupów wolnym krokiem udała się na przód do kaplicy Paulińskiej, następnie do kaplicy Sykstyńskiej. Przy jednej i drugiej procesji niesiono Ojca św., który na głowie miał mitrę biskupa na t. n. *Sedia gestatoria*, z jednej i drugiej strony trzymano znane wie obrazy wiecarche. Nad Sedia gestatoria osmiu Prałatów domowych niosło wysoki jedwabny i złotem haftowany baldachim. Trzy razy zatrzymało się w drodze do kaplicy Sykstyńskiej, aby spełnić wzroszące do głębi duszy ceremonię spalania słomy. Na wysokiej lasce, mającej na górze trzy odnogi żelazne, przypominające we formie swojej listczarz używany w sobotę wielką przy odpisywaniu „*Imen Christi*”, dygnitarz kościoła zapalał po trzykroć garść słomy, stojąc przed Papieżem i mówiąc do Niego donosnym głosem po trzykroć: „*Pater sancte, me transis gloria mundi*!” — Ojciec święty, taki miła słowa świąta! — Jakież w tej chwili największe chwały ludzkiej muszą być uczucia Ojca świętego, wśród tej ceremonii, przypominającej mu nieśmiertelność i dającą mu do zrozumienia w sposób tak uroczysty, że oświeca, która się Jemu oddaje, należy się Temu, którego jest przedstawicielem na ziemi a którego obraz ma nosić w sobie!

Zaraz po wstąpieniu do kaplicy Sykstyńskiej rozpoczęła się meza świąta, która przynajmniej

przez dwie godziny się przeciąga, a osoby uroczyście ceremonijnie w każdej nawet drodze, przepominając głęboką naukę lub allegoryę do osoby i urzędu Najwyższego Pasterza. Zaraz po intronizacji przyjmował Ojciec święty ostatnią t. n. adoracyą Kardynałów i obecnych w wielkiej liczbie Biskupów. Po konsekracyi Papię Najświętszy Sakrament podnosił do góry po dwa razy, pokazuje Go ludowi, obracając się do niego. Uroczyście i do głębi wzruszającą oklawał! I komunią świętą przyjmował Papię w inny jak zwykłe sposób. Klecy przed tronem swoim na dwykanie, a dwóch Kardynałów przynosi Mu chleb niebieski i kielich błogosławieństwa, na przypomnienie słów, pisał na pismach mówiących o obłubieniu odwiecznego obłubienia swoje. Dwaj Kardynałowie asystentni przyjmują potem komunię świętą z rąk Papię.

Po skończonej mszy św. Papię odpoczął nieco w zakrytych kapłach, poczem znowu usiadł na tronie swoim. Nastąpiła uroczysta chwila koronacyi: Kardynał prozdziekan J. Bietto odmówił słowne modlitwy, a kardynał sekretarz Kardynał-dykan, kardynał Mertel, zdejmując Ojca św. mitrę biskupią, włożył Mu tyarę przepyszną, odzywając się mniej więcej w te słowa: *Accipe thronum tribus coronis ornatum et memento te esse principem regum et dominum dominantium*. — Przyjmuji tyarę trzema koronami odzobioną i pamiętaj, że jesteś królem królów i panem panujących — reszty nie mogłem dobrze zrozumieć. Zaraz potem Ojciec św. w uroczystej formie udzielił błogosławieństwa Apostolskiego.

Na końcu muszę jeszcze donieść czytelnikom Wawszym, że i Polska nasza miała udział w tej wielkiej uroczystości. Wśród poważnego grona Kardynałów aroyalskich się wzniosła postać naszego Prymasa i Arcybiskupa. W pierwszym rzędzie z zaproszonych gości widzieliśmy księcia Władysława Czartoryskiego z Paryża i księcia Michała Ogińskiego z Czerniechowa, a ks. Edmund Radziwiłł z Ostrowa należał do dwóch ósmu Pralatów niosących nad Ojcem św. baldachim wielkiej uroczystej procesyi.

Według innych gazet rzymskich i to katolickich uzupełniam powyższe wiadomości. Mimo, że do kapłacy systryjskiej mieli przystęp tylko dyplomaci, księżadła i arystokracja, ostatok był tak wielki, iż znacza ich część musiała pozostać w przybytnych kaplicach. — Kardynałowie wyszli w purpurze i w przybytnych kaplicach pobuliwali się w bieże jedwabne kapy. — Podczas koronacyi, kiedy Ojciec św. zdejmowano mitrę biskupią i kładziono mu na głowę papieską tyarę, tak przedmówił do Ojca św. Kardynał Mertel i to po łacinie: „Przyjmuji tyarę, trzema koronami odzobioną i wiedz, że jesteś Ojcem księży i królów, zawiadowcą świata, na kuli ziemskiej namiestnikiem Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa, któremu niemi będzie chwala i cześć na wieki wieków”.

— W Rzymie ciągle się zastanawiają nad tem, czy Papię kiedy wyślą z Watykanu i ukaza się w mieście. Tak sobie tego życzą, że brat królewski, książę Amadusz, komendant VII korpusu żolnierzy w Rzymie, wydał do żołnierzy rozkaz, ażeby w razie, gdyby się Papię na mieście ukazał, robili honory jak przed monarchą. Ale ministrowie nie chcą dotąd nie wiedzieć o nowym Papię, socyalści zaś woscy krytyczeli po ulicach podczar koronacyi: Prez z Papięmi! W niektórych okolicach miasta nie zezwolono nawet na iluminacyą, rzucano kamieniami do okien, krzyczano, żeby światła z okien pokusować. Policya sama nie wiedziała, co począć; w jednym miejscu nakazywała światła gasić, w drugim rozprędała motłoch.

#### — \* Walka rządu z Kościołem.

Z pod Ostrowa piszą do „Kur.“  
Po śmierci ks. Leporowskiego proboszcza z Jankowa Zalesnego zasławił w dniu 24. kwietnia 1875 r. zawiart doświada i rada parafialna ugodę z miejscowym wikaryuszem ks. Jastrzębskim względem pensyi jego wikaryuszowskiej. Gdy jednakże p. Massenbach ugodę tej nie przyjął, zasiłniając się tem, że wikaryusz w tych stosunkach, co ks. Jastrzębski zostający nie są uprawnieni do dalszego urzędowania, a zatem i pensyi pobierać nie mogą, podał ks. Jastrzębski w dniu 31. marca z r. zawiart doświada i rada parafialna na podobne postępowanie p. Massenbacha.

— W odpowiedzi p. ministra darennie będąc przez kilka miesięcy oczekiwaną, a tymczasem gdy doświada i rada parafialna etat wydatków dla majątku

plebńskiego w Jankowie Zalesnym ustanowiły w nim udułnowanie pensyi wikaryuszowską umniejsiły. p. Perkuhn, zastępcą p. Massenbacha, pozycję tak wykrywał karzą, zastrzegając sobie dalsze rozporządzenie, skoro decyzya ministeryalna na dalsze. Doświada przeto uduł się dnia 28. grudnia r. z. do ministra, z tem, co ich księżadła przedstawiono, uduładowi, że wykrywał w Jankowie Zalesnym od 100 lat był obsadzany, i że obciąż fundusów innych prócz plebńskiego nie posiada. ma jednak wykrywał osobny deputat w ilości 8 sążni drzewa z borów krotoszyńskiego księstwa należącego do księżat Thurn et Taxis.

Na to zażalenie czyli obronę wykrywał nadeszła w tych dniach odpowiedź p. ministra na ręce naczelnego prezesa, iż ks. Jastrzębski musi na drodze sądowej prą swych dochodów.

Otóż to piękne udułowanie prą majowych! Nie tylko obciążają pracującym ciężko księzdą, w tak liczejn, jak Janków Zalesny paradii, pensyą — ale mu księżadła jeszcze po sądach chodzą. I to w paradii, gdzie od niegdyśnionych czasów wykrywał obok proboszczy funkcje kapłańskie wykonywali!

Ciepłmij, 7. marca. W Pogotbie był tu wielki plac w kościele, gdy sobie uprzytomiono, że teraz będzie trzeba bez Sakramentów św. schodzić ze świata. Na dzień odprawiliśmy pogrzeb br. kapłana. Księżadla przywieziono ciało przed kościół, zebrało się ludzi, tak tylko mój, poczem ruszył kondukt na cmentarz, śpiewając pieśni; przy spuszczeniu ciała odczytał przewodniczący modlitwy zawarte w księdce: Nabożeństwo bez kapłana.

#### Nowiny polityczne.

\* **Sprawy wschodnie.** Już się toły skończyła nieszczyśliwa wojna wschodnia, a warunki pokojowe ogłoszone były w dniach 14. Tyle bowiem czasu potrzebna generałowi Ignatielowi by zawięzać do Petersburga podpisany przez sultana traktat i pąs go swemu przedłożyć. Korzystając z tej udułnowanej chwili dzienniki moskiewskie ostrzegają, żeby niedowierzać rozsywanym o warunkach moskiewskich pogłoskom. Jak gdyby to nie sami Moskale tak potworno o swych wymaganiach rozgłaszali przez, w tej przewrotności myśli, ażeby zwrócić uwagę na ich w ostatniej chwili stawiane warunki temu mniejszemu się być zdali. Znana to sztuczka, jednakże i Turcy i Anglia i cała dyplomacya nie złapać się dała, i prawie dziękuję Moskalom, iż na tak małym poprzestali raczyli.

Moskale jednak doświada słońce płać sobie kaź. Ogólną sumę wynagrodzenia za kosztą wojny obliczyli na 1410 milionów rubli, z czego 1100 milionów się oblicza za ustąpienie przez Turcyę ziemie w Azyi. Pozostałe 310 milionów mają być spłacone w 6 latach w czteromiesięcznych ratach, a 10 z tych milionów przeznacza Moskale wspaniałomyślnie poddanyim swoim, którzy w wojnie tej stracił ponieśli. Jak te 10 milionów przy wojnie dała się we znaki, nikt się na nich nie utoczy. A ile to jeszcze z tych pieniężny tryglicie do jak urzędników przez które przechodził muszą?

Jakie będą granice księstwa Bułgarskiego, na pewno wiedzieć jeszcze nie można. Moskale przez 2 lata trzymali w niemi będą 50 tysięcy wojska, które Bułgary utrzymywać muszą. Materiał wojenny z fortecy Warny i Szumli powraca do Bazar.

Serbia otrzymała miasta Siemiej, Nowy-Bucur i Utrania. Czarnogóra Podgorcyę, Antiwari i Spuz. Ani dla Serbii, ani dla Czarnogóry nie żądali Moskale pieniężnego wynagrodzenia. Bułgary dostanie Dobrużę w zamian za Besarabię, a o pieniądze musi się u Turka upomnieć wprost, jeżeli ich sobie życzy. Bośnia i Hercegowina otrzymała reformy uchwalone na konferencyi carogrodzkiej, i nie wolno będzie Turcyi sołgać z tych prowincyi żądających podatków. Te zaś podatki, których przypadał Turcyi miały aż do r. 1880, pójść na korzyść poszkodowanych przez powstanie. Tessalia zaś i Epir graniczące z Grecyą otrzymają tę samą prawa które Turcyi przynależały Krete w roku 1868. Nadto odstąpił Moskale od warunku wkroczenia do Carogrodu, wsiadając na okręty w San-Stefano, zobowiązali się w trzech miesiącach wywieźć się suplicie. Zakaz moskiewski zostanie dopóty w San-Stefano dopóki okręta angielskie morza Marmora nie opuszcza.

Kongres zbierze się w końcu marca i to w Berlinie, ażeby ministrowie osobiście w naradach uduł wziąć mogli pod przewodnictwem księcia

Bismarka. Z Petersburga telegraficznie, że tylko wielkie mocarstwa uduł wziąć będą mogły w kongresie, mniejsze zaś państwa będą musiały ograniczyć się na przedłożeniu kongresowi swych życzeń. Dotychczas brak tylko przyzwolenia Anglii i Francji na kongres.

— Sprawodawca „Pol. Corr.“ tak opisuje stan Bułgaryi w obec opieki, którą Moskale tak głośno okrywają:

Turcy, Czarkiesi i Kozacy współubnie się o to, aby wojnę temu okropniejszą uczynić. Gdzie przez dłużej czas staczano walki jak pod Plewną i w Sympce, tam nie ma śladu ludzi i zabudowań. Tysiące szkieletów ludzkich i zwierzęcych pokrywa żyłne niedawno słońce, i jak daleko segnąć może oko, widać żryt ziemię, jakoby przez dżwie zwierzęta. Kiedy pachód wojska szedł, tam pustynia i gliczka pozostały tylko. Tu i owdzie sterczą wśród rumowisk na polu zrujnowana chałta, zamieszkała jedynie przez kilka lub starszuch nad grobem stojącą. Wszędzie brak ludności, a na swym siedziby, chociaż się jedni przed Turkami brudzą, przed Moskalami. Ludność bułgarską przynajmniej zniszczone Moskale w czasie pierwszego ich przejścia przez Balkany, po ich odwrócie musiały to srodo odpokutować. Czarkiesi i baszybołki pomordowali wszystkich mężczyzn, zbyszczeszczali kobiety, zabijali bezbronne dzieci. Temu samemu losowi uległa ludność muzułmańska po miastach bułgarskich, gdzie Bułgarowie strasliwy wzięli odwet. W tych strasliwych rzachach legło około 300,000 bezbronnej ludności, przeszło 350 wsi i 8 miast do szczytu zburzone.

Oto są skutki tej strasliwej wojny w imię krzyża i wolności ludów podjętej!

— Księżadła Czarkiesi, oporządkując Bułgaryi i jeden z najgorliwiejszych prześladowców chetmickich unitów, umarł nagle na apopleksyę dnia 3. b. m. w San-Stefano. Moskale jednak zapewniali, że organizacja Bułgaryi na wzór moskiewski nie na tej śmierci nie ucierpi, bo znajdują się oni oporządkujące, którzy gódnie księcia zastąpić mogą.

Niemcy. Na wtorkowe posiedzenie parlamentu zebrało się wielu słuchaczy, ponieważ, z powodu przedłożonego na ten dzień prawa o zastępstwie księcia kanclerza, spodziewano się ciekawych rozpraw. Niepierwszy mówił poseł Haenel postępowiec i jakkolwiek przeciwko zastępstwu księcia kanclerza nie miał nic, wytykał niedostateczne urządzenie w administracyi cesarstwa, i żądał otworzenia dla cesarstwa odpowiedzialnych ministrów. Przeciwo temu oświadczyli się Pfretschner bawarski przez ministrowa i Mittnacht minister wtybermbergski, twierdząc, iż ich rzady upatrywały w utworzeniu ministrów dla całego cesarstwa udułczenie praw swoich. Na zastępstwo kanclerza zgadzają się te państwa. Poseł Benningens uważa, iż nie praktycznym by było już dzisiaj ustanawiać odpowiedzialne dla całych Niemiec ministrów, ale projekt zastępstwa kanclerza uznaje za dobry i praktyczny. Życzyłby jednak sobie ażeby artykuł 3 podług którego kanclerz wszelką czynność urzędową wypełniał może nawet podczar trwając swego zastępstwa, co nie służyłby interesowi państwa. Księżadła kanclerz, przedtem projekt zastępstwa dojdzie się wolę mowcy do samodzielnej administracyi finansów, co już będzie wielkim postępem, połączenie zaś zarządu skarbu cesarstwa, z zarządem dochodów pruskiego państwa, jest za wszelki miar pożądanem. Wreszcie wszedł księżadła Bismark na mównicę i w części stojąc, w części siedząc, w półtorę godzinę mowę bronił projektu rządowego. Księżadła nie znajduje, by słowniki niemieckie, jak niektórzy mówcy twierdzą, były nieznośne. W cześć bowiem pogorszyły się od roku? W teoryi można im zarzucić to i owo, w praktyce są lepsze, niż poprzednie urządzenie. Zatrudnienia kanclerskie są tak liczne, iż sam im wydułać nie może, a ponieważ powstały wątpliwości, czy mu się godzi mianować sobie samemu z cesarskim przyzwoleniem zastępcę, więc chce mieć to rzecz uregulowaną prawnie. O ile zaś księżadła kanclerz jest za utworzeniem osobnego ministerya skarbu dla cesarstwa, o tyle oświadcza się przeciw utworzeniu innych ministrów, bo obecna rada zawiązała jest w tym względzie zupełnie wystarczającą. Księżadła pragnie zachować wszelkie swoje prawa kanclerskie nawet w razie suplicie. W końcu przemówił by parlament, jako najmniej zmian w przedłożonym sobie projekcie zadowolniał, ponieważ trudnym by było przeróbki te w radzie związkowej przeprowadzić. Stojąc się widocznie do tego życzenia po-

stanowił parlament nie odyślał projektu do komisji, lecz go załatwił w drugim i trzecim czytaniu na pełnem posiedzeniu. Marszałek chciał zaraz drugie czytanie załatwić we czwartek, ale przezwili temu oświadczając się posłom Lasker, ponieważ należy bliżej się zastanowić nad mową księcia Bismarka.

Licząc samobójstwa żołnierzy armii niemieckiej swróżyć narazem uwagę wszystkich przedstawicieli, którzy są zdania, że trzeba o to być zmienić dyscyplinarnie przepisy, by panom oficerom i podoficerom nie tak łatwo było się przekraczać i surowością zbytnią przyprowadzać żołnierza do rozpaczy i t. śmiesz. Dobrze też było, aby zwrocenie także uwagę na takie sztuczki panów oficerów i podoficerów, jak zakaz wydawania żołnierzom rozmawiania ze sobą po polsku, jakoteż żeby się starano usunąć ze słownika tych panów wszelkie przewiski, które się do narodowości naszej odnoszą. Ale daremne życzenia — do takiego uwzględnienia praw żołnierza Polaka, panowie jenerałowie nie są jeszcze zdolni.

— Niemieckie żydy podali do księcia kanclerza w dniu 1. lutego prośbę, ażeby zechciał popierać na kongresie mocarstw zupełne równoprawienie żydów z chrześcianami w Rumunii. Książ kanclerz odpisał, iż będzie się starał o to, aby w Rumunii żydom, nie gorzej się widzio niż Niemcom.

— Następcą tronu austriackiego arcyksięcia Rudolfa zjechał do Berlina wiele przyjaciół przez dwóch cesarzy. Wiedeńskie pisma bawią z tego poboc, by wychwalać przyjaźnię stósunki jakie zachodzą między obydwoma państwami. Jak gdyby to podobnem było, że przyjaźń gościła w domu swoim!

— Niemieckim malarzom i rzeźbiarzom nie koniecznie się podobało, iż z wszelkądnej woli księcia Bismarka Niemcy nie mają brać udziału w tegorocznej wystawie paryskiej. Przyjeźli też pospiesznie uczynione sobie z Paryża zaproszenie, by się prywatnie przyłączyli do wystawy, a rząd niemiecki nie tylko zapewnił, iż nie nie ma przeciwko temu, ale nawet obiecał wystawcom niemieckim czynną pomoc swoją. I w tem drobiazgu chcą się niektórzy dopatrzeć objawów lepszych stosunków między Niemcami a Francją.

**Ziemie polskie.** Straszny obraz spustoszenia, jakiego system moskiewski dokonał w „zabranym kraju, królestwie i prowincjach w „Władomach kosielskich” jest następujący:

„Najopłakliwszy stan w Kościele polskim przedstawia diecezja nińska, przyłączona od r. 1869 do wileńskiej, i schizma ogromne tam czyni postępy. Mówi mi pewien ząbek z tamtych stron obywatel, że wszystkich księży w niej jest ledwie 20 do 30. Z tych księży większą część jest takich, którzy albo przykładają rękę do zabiegów rządowych, albo są objęci, albo wrzeszczą chwiejnie z powodu ciągłej obawy. Są oni tam pod straszonym oburchem. Niestety jest między nimi wielu drapieżny, k. Semczykowski, który, wiedziony ambicją, najzupełniej oddał się rządowi. Postępowania administratora wileńskiego, k. Żylińskiego, było dlań zbyt powolnem i pobłażliwem, instygował nad przed rządem, pragnąc, aby mu rząd powierzył administrację diecezji, i przyrzekł, że w krótkim czasie zruszykoję wszystko. Dla pewnych jednak nieznanym mi względów rząd nie przychylił się całkowicie do jego życzeń, atoli zrobił go wyżyłtorem dycezanym, przydaway mu do pomocy podobnego mu łotra, dziekana Jędrzejka. Ci tedy dwaj wyżyłtatorowie objęli całą diecezję z najohrzestniejszymi upodobańkami, i zaczęli na przyjeźdźców i szlachty, a próba i próba, aby spelić namiętnie rozporządzenia władzy, najrozmaitszych do tego używając sposobów i, jak się pokazuje nie bez skutku. Niektórzy po rosyjsku zaczynają miewać kazaania: najczęściej i najpospoliej nie ma żadnego kazania, tylko czyta się po rosyjsku ewangelia i na tem koniec; niektórzy budują, choć w gruncie jeszcze prawowierni, używają pętych ewangelii, ale nie wiedząco dobrze, czy to po polsku czy po rusku; modlitwy kościelne (rodokawne nabożeństwo) w podobny odbywają się sposób. Z wiechnych jedni są objęci, drudzy się gorzą. O spowiedzi mało kto myśli, bo i trudno się spowiadać, nie ma przed kim. Sumienni bowiem nie chcą się spowiadać przed rządowymi; zdarza się często, że dla spowiedzi z dalekich stron, nawet z Mińska lub z okolic, udają się do Wilna, gdzie łatwiej znaleźć prawowiernego księdza. Straszny to na przyszłość widok.

Na Wolińiu i Podolu jeszcze jakoś lepiej idzie i jest tam dosyć księży gorliwych i sumiennych, chociaż z bólem serca wyznać trzeba, że tak tu,

jak i gdzieinziej, wielka jest liczba księży niegodnych tego nazwiska i gorszej żyje wiodących. Przyczynę tego łatwo zrozumieć: 1) brak seminarjów; 2) brak ojcowisk biskupiej opieki; 3) rząd proteguje złych, dobrych gnułi lub ususza; 4) oderwanie od Rymu; 5) brak środków do utrzymania duchu kapłańskiego; 6) ani rekolekcji, ani sągód, dękań, ani nawet laturości co do spowiedzi, gdyż z miejsca bez pasportu i pozwolenia razsyd się nie wolno. Żli księża instygują na dobrych przed rządem i denuncyują i to niekiedy w sposób nieczysty, albo w inny sposób się upodają, jak pewien proboszcz na Podolu, który do żołnierzy, idących na wojnę, patrzyłozną w duchu moskiewskim miał przemowę, co za potem stało mu spada grafitkacya. Biedni księża nie mają nawet do kogo posłać kłiełłown do poświęcenia, gdy tego wypadnie potrzeba, bo na okolo nigdzie nie ma biskupa. Znany ze sprawy wywiezienia k. prałata Kruszyńskiego k. Kożuchowski szwaryny został do Petersburga i przebywa tam dotąd, lecz nie sądzi, aby się rządowi moskiewskiemu dał użyć do jakich posług.”

**Moskwa.** Rząd moskiewski potrzebuje pieniędzy, wyda w dniu 13. marca obligi państwowe w sumie 50 milionów rubli. Mała jak wiadomość, by pieniądzą turkocki pokrył niedobory, na co starb moskiewski od wielu lat nie domaga.

**Włochy.** Daremnie dwuieenny minister Crispi zabrał się, że urzędu swego, który na życzenie przyjaciół swoich politycznych jako ich przedstawiciel w ministerstwie przyjął, nie opuści kolezdy, jego urządził, że boz niego obyć się mogła, i nieborak musiał się zgodzić na dymisję. Przykro to trochę prezydent był ministrem, dla tej jedynie bagatelki, że się drugiej stronie słobowało, nie odczekawszy, by pierwsza umarła. A twarde ma życie ta jakas pani Rozalia. Jest to sobie kobieta rozolutna, która towarzyszyła Garibaldiemu na wygnanie, obżyła z nim wyprawę jakąś i pobiera nawet za jakiś czyn mgiełkiej ilości odwagi 1000 fr. rocznej pensji od rządu włoskiego. Przytem niedwiecznikowi uratowała przy jakiejś sposobności życie w Palemnie. I taką to „hio mulier” opuścił p. Crispi, żeniąc się z bogatą p. Barbagallo!

**Z Rzymu** donoszą pod dnim 6. bm., iż Kardynał Morichini został ustanowionym Kamerlingiem Apostolskiej Stolicy. — Rana tegoż samego dnia miał wyjechać Kardynał Franchi zryłozdo do szpitala Nuncjuszów apostolskich, w którym im objawiają swoje mianowanie na sekretarza stanu. Z tegoż samego źródła dochodzi wiadomość, że tak Ojciec św. jak i Kardynał Franchi postanowili osobnie starać się o to, by usunąć istnienie między Stolicą Apostolską a mocarstwami nieporozumienia, ile możliwości prawa Kościoła z interesami świeckimi gożają. Zbyczestem jest domować, że takie pogłoski przedstawiają tylko pozbne westoknięcia panów liberatów.

**Anglia.** Usłużny telegram przyniósł do Londynu w tych dniach wiadomość, iż generał Ignatiew, jemuś, jak widać, w gorzej wodzie kapie, zagroził drogocenną, tj. — pomocowi ambasady angielskiej, rozstrzelaniem za to, iż go śmiał słowem jakimś obrazić. Można sobie wystawić obrazu Anglików, którzy na punkcie narodowego honoru są bardzo drażliwi i niepozwalają nikomu w kaszę sobie dmuchać. Zaraz też zapytał Lewis w pełnej łbie rządu, co w tej pogłosce jest prawda, a podsekretarz stanu Borko odpowiedział, iż generał Ignatiew użył wprawdzie podczas swego pobytu w San-Stefano nieprzyjzły przyzwyczajony wrzycie przeciw drogocennym przyrządom ambasady w Carogrodzie, ale że nie ma powodu do obawy, iżby życie dragomana miało być zagrożone.

Sądząc z tej odpowiedzi, musiła tam zająć rzeczywiste ciekawą scenę między kaczepem a Anglikiem.

**Rumunia.** Przyjaźń moskiewsko-rumuńska nigdy zbyt gorącą nie była, ale obecnie spada niżej zera i jest nawet obawa, aby między Rumunami a Moskalami do krwawych zabój nie przyszło. Moskale bowiem postępują sobie w kraju tym, jakby go zawojowali i wyrzucają np. Indzi na ulicę z ich własnych domów. Takie zafęcia zaszły w Durdziewie i Zimnicy i mimo protestu władz miejskich Moskale w nieczem ustępują nie chcą. W samym Bukareszcie obli oficer moskiewski stojącego na warcie żołnierza rumuńskiego za to, iż mu nie oddał takich honorów wesołowskich, do jakich ten stopnia moskiewski rościł sobie prawo. Książę Karol ma być w najwyższym stopniu tem wszystkim oburzony i rozdrażniony, i nie chce słyszeć o żadnych układach z Moskalami w spra-

wie Besarabii. Sprawę tę odda książę kongresowi mocarstw do załatwienia.

## Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

**Poznań, 8. marca.** Mimo ciągłych deszczów Warta od przedwzrostu spadać zaczyna.

— W **środe** p. podjął odpowiadanie na cmentarz św. Małgorzaty rektori ąp. Macieja Dembińskiego, organizy przy tutejszym kościele architektonalnym. Zmarły podobnie z starotziej rodziny herbu Rawicz a urodził się w Saurucie. Ukończył nauki w sławnym kiedyś zakładzie Pijarów w Rydynie, powołany został w r. 1884 do tutejszej architektry, gdzie jako dyrektor chóru był czynnym przez 44 lat bez przerw, nawet do ostatniej chwili, gdzieś piętnaście uszy powinowci. Jako autor znany jest w świecie literacko-muzycznym z obszernego dzieła „K a n c y o a t u” ; jako nauczyciel muzyki wykazał się niej zapewne dość generacze z wybitalskich familii naszego Księstwa. Z dawniejszych lat zmartełgo wiele jeszcze znajduje się drukowanych kompozycji, na te narodowem osnuty. Jak powszechnego szacunku rżniwał nieobszorny w mieście naszym, świadczą ten licny orszak potrzebny, który mimo wielkiej niepogody towarzyszył zwłokom na cmentarz. Liczne duchowieństwo grodu naszego i okolic, kanonicy przybyło oddać mu ostatnią przystałą. Grób nauczyciela i oddanego miastu zapiędnego nad grobem hymn na 4 głosy, tego własnej kompozycji. Cseść jego panieję!

— **Sprowstowanie.** W składce na krzyż w nr. 28 w niektórych egzemplarzach mylnie wydrukowano 24 Polaków z Główny zamiast z Głogowy.

— **W** we wtorek dwójce dzieł spotkało w mieście naszym niebezpieczeństwo. Ośmioletni Jan Zientkowski, sięgając do wody po wypuszczoną zabawkę, wpadł w Bógdankę i utonął, a jakiegoś głuchoniemego chłopca przejechała na Ostrowsku dorkita, mocno go ranąc.

— **„Pos. Ztg.”** donosi, iż na wiosnę tego roku odbywał się mając wzięcia rezerwistów i landweyrców w obwodzie rejancyi poznanijskiej. Od dnia 7. maja począwszy sformowanych zostanie 800 landweyrców w batalionach po 400 ludzi, i odbywać będą w Poznaniu i Rawiczu 12-dniowe ćwiczenia. Potem nastąpią ćwiczenia rezerwistów, których 1700 powołają do polków linowych.

Krótkowielcy rezerwistów, jak landweyrców nie będzie było, a to ćwiczenia są stawiać, lub żyćy sobie być od nich dla ważnych przyczyn wolnośnym; musi zwracać zrobić o to podanie do właściwej władzy.

— **Cy** zarząd Poznania jest lepszy czy gorzsy jak za innych czasów, w to obecnie nie wchodzimy. Musim jednak przyznać, że naszym ojcom miasta na przegladaniu magistrackich projektów nie zbysza gdy w r. 1875 mieli takowych 290 do załatwienia, w r. 1876 zaś 298, a w r. 1877 jeszcze się 296 znalazło, nie rachując spraw porządkowych!

— **Przy** rozbiorzeniu dawniejszego więzienia sądownego, spadający kawał muru tak poraził człowieka ciemnosłupia, iż jest obawa o jego życie.

— **Od** kilku czasów padają w naszej okolicy niewieleż w tej porze roku deszcze ulewne, a w zeszłą niedzielę wieczorem przecięga burza zupełnie wiosenna z grzmotem i błyskawicą w okolicy Pleszewa, Rawicza, Poniaża itd. I w Poznaniu widziano w tym samym czasie błyskawicę, nie słysząc jednak grzmotu. Czyżby to była zapowiedź wiosennej wiosny, czy za zapowiadane?

Z niektórych źródeł donoszą nam, iż już widziano w Poznaniu, a w okolicy, już swoją postać pokazywać się, wesoło w obłoki. Oby nam Bóg dał wiosną wiosnę i piękne lato a prawdziwy rok urodzaj, którego od dawna nie zasnata biedna ziemia nasza!

— **Udało** się gnieźnieńskiej policji odnaleść w pomiezkawiu, za krzakiem znaczących pięknymi arcywanego sekretarza postępowego Schwarzkeja, większą część tejsze sumy.

— **W** Rogowice zarządził tyfus tak się szerzy, że zamknięto musiano z tego powodu jeden z tajejszych zakładów.

— **Szkółę** preparandów na nauczycieli w Rogowcu na dwa tygodnie zamknięto z powodu wybuchu w tym zakładzie epizyjskiego zapalenia łoża. Około 50 uczni nieśli już tej zaradki choroby.

**Z nad Noteci, 7. marca. (Zb On.)** Mając bliżej do Łobiszewa, jak do parafialnego kościoła, obratłem sobie w zeszłą niedzielę, aby zadość uczynić obowiązkom religijnym, wrzótłom krótką drogą, raz dla tego, że obecnie droga wskłot odwilgi i ciągłych deszczów nader jest popuła, a powtórnie miałem też w mieszkaniu tam kilka sprawnoków do załatwienia. Ale jakże zdziwienie opawało mi, kiedy o godzinie 10 rano przebiegł przez rynek żywy

duży na ulicy widać nie było, zdawało mi się, ja-  
koż w nocy anieli śmierzli Łabiazyni nawiadali i wszyst-  
kich mieszkańców w żniu grobowym pograbili. Tym-  
czasem inna była tego przyczyna i rzecz ta wyja-  
śniła mi się dopiero, kiedy po nabożeństwie spo-  
stał się z dawnym znajomym i na zapitanie: skąd  
tak ciś cieża grobowa w Łabiazynie, odbrałem od-  
powiedź: a to wczoraj był tutaj wielki bal obywa-  
tełski — symulnary, na którym bawiono się ochoco  
w płasch i podgrzani aż do rana, i kiedyś Pan  
przez minasto przejechał, prawdopodobnie wszyscy  
balownicy spojrzali jeszcze bogo w objęciach Kor-  
mfeusza. A prawda, odtreknem, zupełnie zapomniałem,  
że to teraz karnawał, czas zabawy, więc nie dziw,  
że i Łabiazyni pozwolili sobie pochuład, ale powie-  
dz mi Pan, czemu nawiadali bal ten symulnary? Otóż,  
kiedy Pan tak niedomyślił, to powiem: teraz, widzi  
Pan, nastąpiły czasy takie, że nie tylko szkoła, ale i  
bale urządzają symulnary; wszystko to nowocze-  
sny postępek i cywilizacja, a Łabiazyni, nie chcąc na-  
leżeć do takich zacofałości, urządzili także bal ogólny,  
w którym wielki udział wszyscy wybitniejsi obywatele  
bez różnicy narodowości i religii. A brawo, zawała-  
łem, ulech były obywatele łabiazynscy, należy im się  
za to publiczna pochwała, ale że nie wszyscy z Po-  
laków im sobie zasłużyli, niechciał mi wolno być  
dnie tych zasłużonych urządził. Byli to panowie,  
ale, dajmy już im pokoi, — powiem tylko: byli to  
panowie, którzy zaliczają się sami do klasy ludzi  
wybitnych, choć mają sobie podobno za użyczenie  
należeć do Towarzystwa Przemysłowego i na posie-  
dzeniach razem z szewcami i krawcami zasiadają, ale  
czy ich inni za takich uważają, pozwolił sobie powta-  
rzyć. Nie wiem, jak wielu z nich panowie oświa-  
cają.

mierną, czy metrami, czy wagami, czy wreszcie  
litrami, ale to wiem, że w miarę bardzo łatwo po-  
myślić się można. Dość, że odznaczył się znakomicie  
a więc cześć im jeszcze raz za tak takowe postę-  
pienie.

Mnie bo zdaje się, że w obecnych czasach my Po-  
lacy katolicy nie mamy żadnego powodu do weso-  
lenia się zwłaszcza publicznego, owszem taki inny  
jest powodów do smutku, żałoby i korzenia się przed  
Bogiem, ale że nie wszyscy na wrzaskowe połączenie  
sami jednakoż się zapuszczają i odpowiednio sobie  
postępują, więc nie dziw, że końca utraćni nie  
widzę.

Z innych wiadomości mało mam do doniesienia,  
najważniejsza ta, że w zeszłym niedzieli, jako w dzień  
koronacji Ojca św. Leona XIII odbyła się wieczorem  
w Łabiazynie wspaniała iluminacja, a nie tylko w  
sąnnem mieście, ale i po wsiach, przez które wraca-  
ją o godzinie 9 wieczorem do domu przejeżdżali.

Z Krokobkiego, 6 marca. U nas w wie Sko-  
rzeszchich choć to mała parafia, mamy piękny kościół-  
tek. W niedzieli, to jest 3 marca podczas korona-  
cji Ojca św. Leona XIII zebrało się na nabożeństwo  
dość dużo grono pobożnych. Nasz ercegodny pastarz  
przemawiał do ludzi słowami wesołymi, opowiadając  
o koronacji Ojca św. Gdy nadszedł wieczór, cała  
nasza wieś była oświetlona, kościół także jaśniał od  
światła a coraz odgrywał się około kościoła tłum straż-  
ców z moździeriami. W tem nagle serwał się bły-  
skawica grzmot, wicher i od razu było wiadom  
północy, jeden był w bliskości w wsi Łaszyńcu; tamto  
uderzył piorun w stodołę i chlewy, przyczem wy-  
stąpiło było się spalenie, o drugim ogniu, gdzie był,  
nie wiadomo nam.

Ostatnie wiadomości.  
Carogrod, 6. bm. Sawfet basza zaprosił  
W. księcia Mikołaja, aby odwiedził sułtana. Ignie-  
wicz wyjechał do Petersburga w piątek.  
Wiedeń, 7. mb. „Pol. Cor.“ pisze, że wzo-  
raj odbiwno eceronmali wizyty w. księcia Mi-  
kołaja u sułtana. Ignatiew po ratyfikacji pokoju  
wyjechał do Petersburga.  
Rzym, 7. m. b. Kłód przy otwarciu sejm-  
u wspomnił w swej mowie o śmierci Piusa IX  
i o spokojnie dokonywanym wyborze nowego Pa-  
pieża.

Poeta Redakcyi.  
— Panu OL w Wolkwie p. Kocićan, 2 mk. 25.  
fen. odebrałszy; braknie jeszcze 50 fen., o które  
nadesłanie upraszamy, a książkę wiemy.

Redaktor odpowiedzialny  
Wiktor Stafficki w Poznaniu.

| Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 8. marca. | Za 50 kilogramów |        |        |        |
|-------------------------------------------|------------------|--------|--------|--------|
|                                           | rozcz.           | rozcz. | rozcz. | rozcz. |
| Pewny                                     | 101              | 9      | 8      | 40     |
| Zrta                                      | 100              | 6      | 8      | 15     |
| Jarmenia                                  | 7 90             | 7 10   | 6      | 80     |

O kwiata (z beczką) za 100 litrów po 100%, Tral.  
Wypowiedzenie 00,000 litrów, cena wypowied. 49,90 mk,  
na marzec 49,90 mk, kwiec. 00,00 mk, maj 00,00 mk,  
kwiecień-maj 50,00 mk, czerwiec 50,00 mk, lipiec 52,30  
mk, sierpień 53,00 mk.

O kwiata w miejscu (bez beczki) 49,90 mk.

✠

W środę rano o godzinie 9<sup>30</sup>, zasnął w Bogu opatrzona św. Sakra-  
mentami najdroższa matka nasza, babka i prababka  
**Magdalena z Królikowskich Szynk,**  
przeżywszy lat przeszło 80.  
Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 9. b. m. w domu Chwaliszewo nr. 87  
o godz. pięć po południu, na który przyjeżdżać i znajomych proszę w smu-  
tku pogrzebnym  
**Julian i Józefa Affeltowicz**  
wraz z synami, wznubami i prawnukami.

Co dopiero wydalem i polecam  
**Koronację Jego Świątobliwości**  
**Ojca św. LEONA XIII,**  
oryginałnie trafiona litografia, 32,27 cm. wielkości o 50 fen.

Dalej: Małe portrety z modlitwą na drugie stronie a 10 fen. 100 sztuk 5 mk.  
Kolportery i kalendarze otrzymają znaczny rabat.  
**Fr. Leisinger** litograf,  
Wilhelmska ulica 26.  
(279)

**M. Felerowicz,**  
róg Rynku i Wodnej ulicy nr. 52  
poleca skład swój zaopatrzony w **materye wiosenne** na  
**ubrania i paletoty** po **cenach** jak zwykle **umiarko-  
wanych.** (253)

**B. Dawczyński** zegarmistrz,  
10 Plac Wilhelmski 10  
poleca swój bogato zaopatrzony skład zegarów i zegarków kieszonkowych,  
towary złote i lśniące po nadzwyczaj tanich cenach pod gwarancją.  
Egzekucje wszelkie reparacje, które spiesznie i akuralnie wykonuje.

**Do łaskawego uwzględnienia!**  
Wskutek kompletnego wypróżnienia **towarów płócien-  
nych i na suknie** sprzedaje wszelkie wchodzące w to artyku-  
ły po znacznie tańszych cenach zakupnych.  
**Benjamin Schoen,**  
(282) Stary Rynek nr. 55.

**Dla chorych na płuca, krtani i organa brzuszne.**  
**Zakład leczenia: Górny Salzbrunn**  
w sąsiadzkich górach.  
Wszystkie naszych dawno doświadczonych goźników (Oberbrunn) i młyna-  
rych (Mühlbrunn) wód uszczelniających przez cały rok przez nas i przez każdego  
z nich wód mineralnych tak w kraju, jak też i zagranicą. Senon od 1. maja do 30.  
września. Należykci sąsiad serwatki w Niemczech. Bardzo powiększone Kapiele.  
Cudne episcopy. Wzmocniony klimat w romantycznej okolicy gór. (280)

**Inspekcja wód mineralnych księcia Plessa.**  
W księżym **A. Moesera** w Opolu znajduje:  
**Święta Droga Krzyżowa,**  
z włoskiego, ul. Leonarda da Ponto Maurizio, 38 18 fen.  
**Nabożeństwo od św. Józefa**  
Patrona Kościoła i dobrej śmierci, zebrane dla ludu górnośląskiego.  
Cena 20 fen. (242)

Nakładem Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Cienikami Jarosław Litkego w Poznaniu. — Hiero Redakcyi: Plac Wilemski Nr. 16 III. p.

Za żywy współdział przy po-  
grzebie **ś. Karła Łukow-  
skiego** składamy **szczęsne Bóg  
zajdź:** Wielkiemu Druho-  
wieniu miejscowemu i za-  
miejscowemu, wszystkim bra-  
tów, towarzystw prze-  
mysłowym, członkom cze-  
ładzi katolickiej i całej  
publiczności, która pochodowi za-  
łożnemu towarzyszyła.  
**Józefa Łukowska**  
(281) z całą rodziną.  
Ostrów, 1. marca 1878.

**Skład mód i konfekcyi**  
Wrocławska ulica i róg  
Stożego Ryku numer 91  
poleca gotowe ubiory i Modne tak  
dla chłopców, jak i dla dziewcząt ka-  
żdego wieku, gwarantuje i dobrze odro-  
bia. Obrona na egzaminie i do  
spowiedzi robią się szybko i tanio.  
**Herrmann Neumark.**

Wszelkie nasiona rolnicze  
i ogrodowe w świeżym i do-  
borowym gatunku, również gips  
melony z wapna, sztuczne na-  
wozy stasfurskie i superfosfaty  
z Silesii poleca po cenach fa-  
brycznych. (225)

**A. Wierzbicki**  
w Gnieźnie.  
**Warsztat stolarski**  
obszerny jest do **wydzierżawie-  
nia** od 1. kwietnia Grobla nr. 4.  
Rocznie mk. 330. (285)

**Cement i Wapno**  
polecam jak najlepszych gatunków.  
Wszystkie stacje kolejowe i na skła-  
dzie w naszych i dążeń doświadczeń.  
**A. Majewski,**  
(192) Ś. Włodach nr. 32.

**Skład mebli**  
wielkiego gatunku z drzewa orzechowego,  
mahoniowego tak z własnej pracowni i do-  
bre odrobione, jako też wszelkie po-  
bory stolarskie, przy tem kanapy, fu-  
stery, przesłaniay a także wyprawy i po-  
jednolite poleca po jak najniższych cenach  
przy skłórej i rzadziej całymi.  
**W. Szkaradkiewicz** stolarz,  
(93) W. Gaby nr. 60.

Restauracja, dom zaledny lub  
wyssynk powożący się natychmiast do  
wzdróżawiania. Oferta uprasza się na-  
dależ sub nr. 153 przez Tłumaczona  
od Vogel. Poznań, 26. Marcin 1. (284)

**!!Pieniądze!!**  
**Najwyższe pożyczki**  
daje zawsze nastawny każdego rodzaju  
**Lombard** (17)  
**Józefa Warszawskiego**  
Podgórną ulica Nr. 14.

**Szczyty owocowe**  
w najlepszych gatunkach od 80  
fen. za sztukę sprzedaje (267)  
**Dominiom Konarzewo,**  
Stacja kolei żelaznej Dąbrówka.

**Francuski bilard**  
najnowszej konstrukcyi poleca Sa-  
mo-  
wzej Publiczności  
**J. Affeltowicz**  
(275) na Chwaliszewie.

Ważne dla gospodarzy. — Śmiełacz-  
proszek mleczny Ellikbrock, przez wiele  
pism nasychny, działający na polepszenie  
mleka u krów a powiększenia śmietany a  
natem i mleku, funk po dwa złote poleca  
apteka **Tral. Radomskiego** w Zagajaniu  
(Buntchen). — NB. Seki także działają-  
cych są najlepszymi dwodwójnymilimetro-  
wym tego rodzaju.  
NB. Piciełko wkleżem potrzebne, gdyż  
zalerki pocztowe znacznie kosztują przy-  
podwyższają (655)

Nieomylny i natychmiast  
kucyżerz na astę i z nią połącze-  
na bezusłownie poleca po dwa złote  
poleca apteka **L. Radomskiego** w Zagajaniu  
(Buntchen).

**Owczarz**  
dobrze poszukuje posazukuj miejsca.  
Przedstawi się na wzwanie. Adres:  
**Mikotajczak,**  
Janaszewo p. Krzywiń. (257)

**Srednie pomieszczenia**  
są zaraz lub od 1. kwietnia r. b. do  
wyzdróżawiania w domu p.  
**Stanisława Drożdżewskiego**  
Wieżowa ulica nr. 5. (274)

**Restauracja T. Liedkiego**  
Franciszkańska ulica  
poleca na post stołeczki zastawę w ma-  
dla, ryby marynowane, jako też fur  
staropolskich wyżywian. Także kawy,  
wzasy polskie itp. potrawy. (67)